

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80
na prowincję:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezpłatnych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

za 1 wiersz polowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy

We Lwowie: Na przedpł. w
wydania rannego 2 ct. 5 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausmann.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Z Bukowiny.

Czerniowce, 26 marca.

(P. Wacław Budzynowski i jego działalność na Bukowinie. — Powrót prezydenta kraju. — Nadzieje posiadaczy różnych akceptów. — Nie będzie dyrekcji kolejowej. — Telefon z Czerniowcem do Lwowa. — Nowosielica i jej handel zbożowy.)

Ruch wyborczy w okręgu Czortków-Buczacz, interesuje do pewnego stopnia nie tylko was w Galicyi, ale i nasze społeczeństwo na Bukowinie, a to z uwagi na osobę p. Wacława Budzynowskiego, który tam wypłynął, jako kandydat, czyli też — bo nie wiemy dokładnie — jako agitator, torujący drogę p. Romańczukowi. P. Budzynowski przez ostatnich lat parę przebywał w Czerniowcach i rozwijał tu działalność polityczną, jako wydawca i redaktor ludowego czasopisma ruskiego *Praca*. Owoce tej działalności zjadamy dotychczas. On to z wiosną ubiegłego roku rozpoczął agitację pomiędzy ludem pamiętną groźbą: „Spalimy wszystkich panów, państwa pańskie posypimy takim proszkiem, że wyginie im bydło; na łany pańskie rzucimy nasiona takie, że burzany przysięgają zboże; a w żniwa nie wyjdziemy do pracy, ażeby zboże pańskie na pniu zgnęło.“

I nie były to czeze słowa. P. Budzynowski rozsyłał po wsiach odezwy, popierał je żywym słowem na sejmikach i zebraniach poufnych, aż osiągnął tyle, że lud w wielu miejscowościach północnej Bukowiny istotnie począł się burzyć i nie wyszedł do żniwa na łany dworskie. Właściciele dóbr — w owych stronach przeważnie Polacy — znaleźli się chwilowo w położeniu nader przykrem.

Sprawdzono Mazurów z zachodniej Galicyi, kupowano, lub pożyczano maszyny i z wielkim trudem powiodło się nareszcie dokonać sprzętu, zresztą w roku ubiegłym bardzo szczupłego. Częściowe powodzenie zachęciło radykalnego redaktora *Pracy* i w jesieni począł przygotowywać grunt do powszechnego bezrobocia rolniczego na r. 1898. Przy tej jednak robocie doznał już kłeski i od ofiar własnej agitacji. Chłopi, nie zarobiwszy przez lato, a poróżniewszy się z dworami, znaleźli się już w jesieni wobec widma głodu, którego nie mogły zaspokoić szumne obietnice p. Budzynowskiego. Z drugiej strony obóz narodowy ruski, który udzielał p. Budzynowskiemu opieki i poparcia, spostrzegł, iż nie wychodzi mu to na dobre w stosunkach politycznych do stronnictwa ormiańsko-polskiego i do rządu. Opuścił przez lud i ruską inteligencję na Bukowinie, p. Wacław Budzynowski zwinął wydawnictwo *Pracy*, spakował swe lary i penaty i przed paru miesiącami powrócił do Galicyi, gdzie znalazł przytułek w redakcji *Dła*. Na Bukowinie zostawił po swej pracy głód i nędzę po wsiach, narzekanie i przekleństwa rozczarowanego ludu, a nawet tyfus głodowy, który — jak już donosiłem — poczyną szerzyć się w gminach, gdzie było bezrobocie. Czy, ubiegając się o mandat w okręgu czortkowski-buczackim, p. Budzynowski zechce pochwalić się owocami swej pracy na Bukowinie, nie wiem; nie zawadzi jednak, jeżeli czytelnicy *Słowa Polskiego* będą wiedzieli, jakie wspomnienie po sobie zostawił u nas radykalny ten agitator.

Pisałem swego czasu o podróży prezydenta kraju, hr. Bourguignon, do Wiednia i o pogłoskach, jakoby miał niebawem opuścić stanowisko swe na Bukowinie. Dodałem również, że widomym znakiem na przyszłość będzie okoliczność, jak p. prezydent przybędzie z Wiednia. Dotychczas nie sprowadził był jeszcze swej rodziny, jeżeli przeto powróci z żoną, będzie to znakiem, iż zamierza osiedlić się stale, w przeciwnym zaś razie — zapowiedź rychłego, ponownego wyjazdu. Otóż widomy znak nastąpił. Hr. Bourguignon powrócił do Czerniowiec przed kilku dniami nie tylko z żoną, ale i z całą rodziną. Po drodze odwiedził we Lwowie namiestnika ks. Sanguszkę i komendanta korpusu hr. Schulenburga, jak to zwykł czynić każdy prezydent Bukowiny, kiedy obejmuje zarząd kraju.

Opinia publiczna na Bukowinie z niemałym zaciekawieniem wyczekuje rozwoju gospodarki nowego szefa rządu. Kiedy obiegała wieść, iż nie powróci z Wiednia, złośliwi politycy tutejsi motywowali trafność pogłoski tem, iż hr. Bourguignon podczas ostatniej sesji sejmowej podpisał tyle akceptów w formie najrozmaitszych przyrzeczeń, że poprostu chce teraz wymknąć się wierzytelom, ażeby nie popaść w niewypłacalność. Tymczasem p. prezydent powrócił i zbliża się termin wypłaty weksli... Faktem jest,

że nie było w Sejmie życzenia, na które p. prezydent nie byłby odpowiedział, iż je spełni, a to bez względu na stronnictwo i na rzecz, której się domaga. Przyrzekł pocziwie i dyrekcję kolejową i wyższy sąd krajowy, i dwa nowe sądy obwodowe i kilkanaście powiatowych, i trzy nowe starostwa, rumuńskie i ruskie szkoły, a nawet — reformę gospodarki w prawosławnym funduszu religijnym. Tyle naraz nie obiecał żaden szef rządu w tym kraju. Posłowie niemieccy, ruscy i rumuńscy skwapliwie chwytały akcepty p. prezydenta i w tej chwili chodzą, jak kapitaliści. Ze zaś klub ormiańsko-polski do tych kapitalistów nie należy, to trzeba przypisać tylko tej okoliczności, iż — Polacy zawsze Polakami! — żadnego akceptu nie żądał...

Nie żyrowałem weksli p. prezydenta i niewiele troszczyć się ich wypłatą. To jednak wiem ze źródła kompetentnego, że już pierwszy z nich będzie musiał być prolongowanym. Dotyczy on dyrekcji ruchu kolei państwowych, którą obiecywano jeszcze na rok bieżący. Sprawa została odroczonej stanowczo, a z jakiego powodu, nie wiadomo. Stery ministerjalne pocieszają wprawdzie, iż w roku przyszłym wezmą kwestyę znowu „pod rozwagę“, ale mała stąd pociecha dla zwolenników projektu, albowiem kreowaniu samoistnej dyrekcji kolejowej dla małego kraju i to tuż w granicy Rosyi i Rumunii nie bardziej nie stoi na przeszkodzie, jak właśnie — **roz-w-a-g-a**.

Zaniechanie dyrekcji w Czerniowcach dotknęło głęboko tutejsze koła rumuńskie i niemieckie. Przygotowuje się akcja na szeroką skalę ze strony czynników powołanych i niepowołanych. Ponieważ nie skończy się ona rychło, więc o wyniku będę zapewne mógł wam donieść już nie pisemnie, ale na drodze nowomodnej — telefonem. Telefon z Czerniowcem do Lwowa został właśnie zadecydowanym przez ministerstwo handlu i wejdzie w użycie od stycznia 1899 roku.

Przedtem jeszcze będzie przeprowadzoną komunikacją telefoniczną pomiędzy Czerniowcami a Nowosielicą, miasteczkiem na granicy rosyjskiej. Wymaga tego ogromny ruch zbożowy, jaki od lat parę istnieje między komorą graniczną a stolicą Bukowiny. Zarząd kolejowy nie może podołać wymaganiom nadzwyczajnego transportu. Obecnie postanowiono rozszerzyć dworzec kolejowy w Nowosielicy, albowiem od 13 maja br. przesyłanie zboża, transportowanego w otwartych wagonach (rinfusa) z Rosyi, odbywać się będzie na dworcu austriackim, a nie — jak było dotychczas — po stronie rosyjskiej. Z tego też powodu zarząd kolejowy wypowiedział wszystkie magazyny prywatne na dworcu, co między kupcami tutejszymi wywołuje wielkie niezadowolenie.

Kresowy.

Z ziemi przemyskiej.

Na nowy gabinet i jego żywotność zapatrujemy się tutaj z pewnym pesymizmem. W przemówieniu programowym hr. Thuna nie było ani jednego zwrotu przychylnego o Polakach, a przecież Koło polskie tyle świadczyło z wielkiem zaparciem się interesów kraju dla państwa, że wymagała kurtoazja polityczna coś wspomnieć o tak znacznym i wpływowym odtamie parlamentarnym. Nie bardzo też dyplomatycznie postąpił sobie rząd w sprawie mianowania ministra dla Galicyi. Jesteśmy pewni, że o upatrzonym kandydacie ani komisya parlamentarna, ani prezes nie mieli żadnej wiedzy, zaskoczył ich fakt dokonany, z którym się pogodzone. Wypadało, tak mniemamy, obstrukcyjnym Niemcom pokazać trochę rogów, bo potulność nie zawsze jest wskazana. Tymczasem p. Jaworski w dyskusji nad deklaracją rządu, uderzył w tony łagodne, na pierwsze miejsce wysuwając: liczenie się zawsze z koniecznością państwową jak niemniej stawianie w obronie mocarstwowego stanowiska monarchii. *Sehr schön aber nicht erspriesslich*. — Zaraz też p. Okuniewski wyjechał z żalami na ucisk Rusinów w Galicyi, my wiemy najlepiej, jak niesłusznymi. Przemówienia p. Okuniewskiego nie sprawiają atoli wrażeń, reasumuje on do syta znane białania *Hromadzkiego Holosu, Dila i Halyczanina*.

Radykali w naszym powiecie przerzucili się zupełnie na stronę socjalistyczną dla braku twórczości. Ich program oparty tylko na narzekaniu znudził włościan, chcą teraz swój program agrarny wtłoczyć w rany doktryn socjalistycznych, przyciągnąć do siebie proletaryat wiejski.

Żle zapowiada się przy aurze suchej a mroźnej stan ziemiopłodów. Ozime pszenice i żyta pożałkły.

ich korzonki straciły spójnię z ziemią. Podobnie koniczyny i rzepak pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Polepszenie mogą sprowadzić tylko ciepłe deszcze, lecz nie zanoszą się na to.

Wiadomości polityczne.

Wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kurii V. w okręgu Sanok-Jasło-Krosno-Brzozów-Lisko-Dobromil-Staremiasto wywoła prawdopodobnie zaciętą walkę między ludowcami a Stojałowczykami. O zabiegach ludowców dotychczas jeszcze mało słychać, nie ulega jednak wątpliwości, że stronnictwo to, choć na razie po cichu, czyni gorliwe starania o zdobycie tego mandatu, który już raz omal że nie dostał się w ręce Stapińskiego. Natomiast ksiądz Stojałowski rozpoczął już głośną agitację. W nrze *Pszczółki* z czwartej niedzieli marca znajdujemy w tej sprawie następującą odezwę:

„Poseł Wysocki umarł w Krakowie, a tem samem opróżniony jest mandat poselski z kurii V. w wymienionych w tytule okręgach.“

Za ostatnich wyborów walczył w tym okręgu o mandat poselski z s. p. Wysockim, Stapiński, który otrzymał 336 głosów.

Obecnie uchwaliło stronnictwo chrześcijańsko-ludowe starać się o ten mandat i ogłosi niebawem swego kandydata i rozpocznie agitację wyborczą przez zgromadzenia.

Wobec tego, prosimy najpierw Braci z tych powiatów, aby raczyli nam donieść, czy i kto czyni tam jakie zabiegi w celu uzyskania mandatu, a Braci z innych powiatów prosimy, ażeby na teraz ze zgromadzeniami się wstrzymali, bo wszystkie siły musimy teraz ponownie zwrócić w stronę powiatów, aby uzyskać 8-my mandat dla naszego stronnictwa“.

W ślad za tą pierwszą zapowiedzią ogłasza obecnie klub Stojałowczyków w Radzie państwa taki komunikat:

„Polskie chrześcijańsko-ludowe koło na posiedzeniu odbytem w Wiedniu dnia 24 marca br. uchwaliło jednogłośnie postawić w V. kurii powiatów Sanok-Jasło-Brzozów-Lisko-Dobromil-Staremiasto-Krosno jako kandydata stronnictwa chrześcijańsko-ludowego dra Włodzimierza Lewickiego, koncepienta adwokackiego i w tym celu niezwłocznie rozpocząć akcję wyborczą“.

Wiedeń, dnia 24 marca 1898.

Ks. Stanisław Stojałowski Ks. Andrzej Szponder
prezes koła chrz. lud. sekretarz.

Celem popierania kandydatury mają wszyscy posłowie klubu udać się podczas feryj parlamentarnych w okręgi wyborcze.

Kandydat ks. Stojałowski, dr. Włodzimierz Lewicki jest znanym jeszcze z czasów, kiedy wśród młodzieży na uniwersytecie Jagiellońskim reprezentował najradykałniejsze skrzydło. On to, jako delegat młodzieży, przemawiał na pogrzebie Mickiewicza w Krakowie. Jakim sposobem znalazł się ostatnimi czasy w świącie ks. Stojałowskiego — to trudno zrozumieć wobec jego dawnych wystąpień. Prawdopodobnie przemówiło mu do przekonania doświadczenie dra Danielaka, który wywróceniem podobnego koziołka zdobył już mandat do Rady państwa.

Z pod zaboru pruskiego. O odpornym stanowisku, jakie berlińskie Koło polskie zajęło w sprawie marynarki nawet *Post* wyraża się bardzo obiektywnie, twierdząc, że Polacy dla tego nie głosowali za marynarką, ponieważ „im się nie podoba stanowisko rządu pruskiego w krajach dwujęzycznych“. Zresztą żadnych nie ma inwektyw na stanowisko, przez Polaków zajęte. Tylko w *Berl. Tageblatt*, jakiś augur kassandrowy, straszy nasz znów, że teraz rząd Polaków weźmie ostrzej „na zęby“, a ze swej strony „obstrukcyę polską znieśnie z godnością i bez szkody“.

Słusznie odpowiada na to *Diennik poznanski*:

I my tak sądzimy; a szkoda nasza także pewno nie będzie większa, jakaby była, gdybyśmy za marynarką głosowali. Wiemy przecie, jak nam się wielka część ogółu niemieckiego odwdzięczała za dawne głosowania nasze w sprawie wojska i marynarki. Ale my się też nikogo nie boimy tylko Boga — i niezgody w własnym obozie, do której nas przecie może skłonić nareszcie przeciwnicy nasi, jeżeli zgodzie tej przeszkadza dotąd własna krewkość i tak pożądane przez naszych nieprzyjaciół rozerwanie.

Słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Petersburgu odbyło dnia 24 bm. uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci serbskiego metropolity Michała. Na estradzie zajęli miejsca znakomici goście: arcybiskup nowogrodzki Theognost, egzarcha gruziński Flawian, generałowie Pisarewskij i

Swadow, redaktor *Świeta* Komarow, wielu biskupów, archimandrytów i protojerejów. W pierwszych rzędach publiczności zasiadli generał Czernajew, serbski poseł generał Gruicz i bułgarski agent dyplomatyczny Stancew.

Posiedzenie zagał senator Sabler krótką przemową, w której słał serbskiego metropolitę Michała, jako wzór człowieka, oddanego całą duszą wierze prawosławnej i swemu narodowi. Mówił potem Wasilejew, kreśląc przykre położenie Serbów i Słowian wogóle; redaktor Komarow odczytał życiorys metropolity, a profesor Palmow wychwalał jego zasługi dla prawosławia i dla idei zbliżenia całej Słowiańszczyzny — n. b. do „matuszki“ Rosyi.

Przyczynek do „Kościuszki w literaturze niemieckiej“.

Autor interesującej, sądząc po streszczeniu — rozprawki o Kościuszcze w literaturze niemieckiej, zapomniał, jak to nieraz się zdarza, o rzeczy najwyraźniejszej i ponoś najciekawszej.

Otóż wódz nasz miał się stać bohaterem muzycznego dramatu, którego twórcą był nikt inny — jak Ryszard Wagner.

Nie był to jedynie szybko mijający pomysł, ale stały zamiar, który już był dojrzały do skończenia trzech aktów tekstu.

Dawne muszę wspomnieć tu czasy, kiedy ten geniusz, który bądź co bądź obok Böcklina i Klingera jest może najwyraźniejszym piętnem artystycznych dążeń drugiej połowy wieku naszego, jeszcze żył i tworzył, i kiedy Europa z natężoną niecierpliwością oczekiwała Parsyfała, o ile naturalnie nie submiowała się kornie wyroczeni fejtenu z Fichtegasse 11, i nie czuła się obowiązana powtarzać za jej muzycznym bonzem, że Wagner jest dziki i znarowiony dziwak, bez poczucia piękna i „bez serca“ — co się ponoś w Wiedniu i hen, ku wschodowi dość często trafiało.

Bawiąc wówczas na studiach w Monachium, obcowałem przeważnie z kołem intymusów Wagnera. Opowiadał mi wówczas jeden z nich — już nie pamiętam który, — że Wagner w młodości nosił się z myślą dramatu i opery „Kościuszkę“.

Następnego roku (1882), jeżeli mnie pamięć nie myli, koło 20go lipca, wystawionym został Parsyfał, w Bayreuth, genialne niewątpliwie, ale przecież egzaltowane dzieło, cierpiące na jakąś psychozę nienaturalnych stosunków zmysłowych, dzieło starca o siłach bardziej zboczonych, niż wyczerpanych.

Pamiętam, jak dziś, moją rozmowę z nim w Wahnfried po trzecim przedstawieniu Parsyfała. Zainterpelowałem go o „Kościuszkę“.

W pierwszej chwili zaprzeczył, potem po namyśle, śmiejąc się, powiedział mi: „Ja ja, es ist schon so lange her, es gab schon drei Acte. Aber wissen Sie, der locale Stoff war mir immer eine Plage“.

Gdy zauważył, że zapewne też nie troszczył się o lokalne i narodowe motywa muzyczne, rzucił ramionami: — „I natürlich; dass kann ich alles nicht brauchen. Man muss aus sich heraus in die Welt, nicht aus der Welt in sich hinein! Raz pozwoliłem sobie na taki żart, na walc w Meistersingerach, to było — für das liebe Publicum, dla krawców i szewców na scenie i na parkiecie“.

Nie pamiętam, czy kwestya roku była poruszona. Sądję jednakże, że pomysł tej opery przy-

pada zaraz po „Glückliche Bären familie“, na lata 1838 i 1839, kiedy Wagner był dyrygentem w Rydze. Stykać się tam przecież musiał z żywiołem polskim, a dyrektorem rygskiego teatru był Holtei, znany przyjaciel Polaków.

Jan Bolez Antoniewicz.

Do Wyborców komisji dla podatku osobisto-dochodowego.

Ogólne zgromadzenia obywateli ze wszystkich trzech kół wyborczych uchwałyły polecić szanownym wyborcom następujących kandydatów na członków komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego i tychże zastępców:

Kóło I. Członkowie: Baczewski Józef Adam fabrykant, Bohdanowicz Antoni właśc. dobr., Marynowski Edward dyrektor banku, Zeitleben Jan przedsiębiorca górniczy. Zastępcy: dr. Holzer Wilhelm adwokat, Łoziński Edmund właściciel dóbr i przedsiębiorca naftowy, Schirmer Józef właściciel realności, piekarni i cegielni, Winiarz Karol właściciel drukarni.

Kóło II. Członkowie: Choleńewski Stanisław architekt, dr. Gorecki Władysław adwokat, Ihnatowicz Jan przemysłowiec, Lilien Adolf właściciel realności i kantoru. Zastępcy: Jonasz Maurycy właściciel realności i kantoru, Machau Edward właściciel realności i mechanik, dr. Max Henryk adwokat, Wex Adolf emerytowany inspektor kolejowy.

Kóło III. Członkowie: Beiser Jakób aptekarz, Drexler Ignacy kupiec, dr. Głabiński Stanisław profesor uniwersytetu, dr. Weigel Józef, lekarz. Zastępcy: Dragowski Zygmunt właściciel realności, Friedrich Edward właściciel realności, Silberstein Maurycy budowniczy, dr. Zygałowicz Alfred starszy radca prokuratoryi.

Głosowanie odbędzie się w gmachu ratuszowym, a to: w I kole wyborczym w poniedziałek 28 marca, w II kole wyborczym we wtorek 29 marca, w III kole wyborczym we środę 30 marca br.

Głosować można tylko urzędowymi, przez wyborcę podpisanymi kartami wyborczymi za przedłożeniem legitymacji wyborczej osobiście albo przez pocztę. Głosujący pocztą winni kopertę zaopatrzyć w markę sześciocentową, wymienić koło wyborcze, do którego głosujący należy i wysłać ją pod adresem komisarzy wyborczego dla podatku osobisto-dochodowego. Przesyłka ta powinna nastąpić tak wcześnie, ażeby najpóźniej w dniu wyboru dostała się w ręce komisarzy wyborczego, urzędującego w gmachu ratuszowym.

Celem zapobieżenia szkodliwemu dla ogółu obywateli rozstrzelaniu się głosów, wzywamy szanownych wyborców, ażeby jak najliczniej stawili się przy urnie wyborczej i oddali swe głosy powyżej wymienionym mężom, zasługującym na zupełne zaufanie.

Za komitet: *Feliks Gryziecki*, przewodniczący, *Stanisław Ciuchciński*, dr. *Bernard Goldmann*, *Władysław Terenokczy* zastępcy przewodniczącego, *Karol Dołycki*, dr. *August Łoziński* sekretarze.

KRONIKA.

Lwów, 28 marca.

Jutro:

- 29 marca. Wtorek, *Eustachego*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 52 rano, zachód o godzinie 6 minut 18 wieczorem.
- Dnia tego r. 1793, Rosya zagrabia Małopolskę i Litwę.

dniami przez firmę Gebethnera i S-ki w Krakowie. Nosi tytuł „Baczmaha“.

Nazwał go Pawlikowski „szkicem powieściowym“. Zewnętrznie jest nim niezawodnie; w istocie mieści w sobie głębokie badanie analityczne wiecznej tajemnicy bytu doczesnego, powolnego zbliżania się do śmierci, jakby życie całe umieraniem tylko było od kolebki. Kunsztem na wskroś nastrojowym odzwierciedla utalentowany pisarz takie powolne, tragiczne i gorzkie konanie, naprzód widziane przez pryzmat fantazyi poetycznej, następnie smutne i groźne szczerścią swoją realną, a jednak umiejętnie trzymane w półtonach koniecznej w tym razie wątpliwości i wahania. Autor nie chciał wrażeń prawdy zetrzeć z artystycznego obrazu stanowczym, apodyktycznym rozwiązywaniem zagadki zgonu. Jedno, jedyne twierdzenie zdaje się z dramatycznej jego opowieści wyłaniać wymownie, a twierdzeniem tem jest: myśl, nawet w roztrząskanej, wstrząśniętej i nieprzytomnej głowie, jakkolwiek nie wyraża się na zewnątrz wcale, albo wypowiada tylko pożyczonymi z poezyi zwrotami, żyje do ostatniego tchnienia w zarysowanym organizmie człowieka. Bezwładne ciało krzepnie, ona zaś, sama z siebie wysnuwając własne życie, wstąpiła w krainy, dla oczu ludzi normalnych niedostępne.

Smutne jej dzieje przed i po rozbiciu czaszki, mieszczonej w sobie bujny mózg poety, maluje Mieczysław Pawlikowski równie barwnie, jak subtelnie na tle górskiej przyrody. Odtwarza pejzaże tatrzańskie śmiało liniami skończonego wiernego rysunku, wolnego od wszelkiej drobiazgowości i zmanierowanego prerafinowania. Czytelnik wie, że to tło jedy-

— O godz. 6 wiecz. posiedzenie Tow. polskich przyrodników.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Wesołe kumoszki z Windsoru“ opera kom. w 3 aktach, Nicolai'a.

Feljetony nasze o roku 1848 są widocznie pożądanem odświeżeniem wypadków niedawnych, a przecież bardzo zapomnianych. Odnosił się do nas bowiem redaktor czeskich *Pilzneńskich listów* z prośbą o pozwolenie tłumaczenia tych feljetonów, na cośmy się chętnie zgodzili.

Stowarzyszenia lwowskie sprzykrzyły snąc już sobie święcenie dnia niedzielnego, od kilku tygodni bowiem, jakby na przekór sprawozdawcom dziennikarskim — którzy chyba także mają prawo do wypoczynku — odbywają się najrozmaitsze walne i niewalne zebrania instytucji miejscowych w dniu niedzielnym. Piszemy te słowa pod adresem aranżerów zgromadzeń, w nadziei, że potrafią lepiej pogodzić interesy swych stowarzyszeń z obowiązkiem święcenia niedzieli i kurtoazją względem dziennikarzy.

Z magistratu. Wczoraj odbyło się powtórne walne zgromadzenie Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników gminy miasta Lwowa przy udziale połowy liczby ogólnej członków. Po zatwierdzeniu sprawozdania wydziału i rachunków za rok ubiegły, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zmianę statutu w tym kierunku, iż zamiast na jeden rok ma być wydział wybierany na 3 lata, z corocznem wylosowaniem 4 członków, w mieście których odbywać się będzie wybór uzupełniający. Zarazem zniesiono zastępców wydziałowych podnosząc natomiast liczbę członków wydziału z 8 na 12.

Następnie uchwalono stały regulamin czynności dla wydziału — przeczem podniesione zostało wpisowe do Towarzystwa z 7 na 10 zł. — W nowym regulaminie najważniejszym jest postanowienie, mocą którego wydział upoważniony został do rozstrzygnięcia prośb o zaliczki większe. Udzielanie takich zaliczek odbywało się dotąd raz do roku na walnym zgromadzeniu, którego wyłączać stanowiło prerogatywę. Z wyborów, które się potem odbyły, wyszedł wydział dotychczasowy prawie w niezmiennym składzie, a to jako prezes: Romanowski Ignacy, zastępca prezesa: Jaworski Józef. Członkowie wydziału: dr. Czołowski Aleksander, Dziubiński Leon, Iwanicki Adam, Krupiński Józef, Lukas Edmund, Śledziński Ferdynand, Solecki Jan, Tarnowiecki Antoni; zastępcy wydziałowych: Kołodziejowski Bolesław, Zarzycki Józef, Kubik Gustaw i Wiśniewski Leopold.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Balawender Walenty, Pietrzycki Edward i Waligórski Adam.

Agitacja przeciw niektórym członkom zarządu dotychczasowego rozwinęta przez pewnych członków, nie odniosła skutku, bo była prowadzona pod hasłem osobistej animozji, a nie na podstawie faktycznych zarzutów lub w imię dobra towarzystwa, które ci panowie w swem urzędowaniu przedewszystkiem mieli na oku.

W takich okolicznościach naturalnem jest, że rozważa i sprawiedliwe ocenienie rzeczy musiało wziąć górę nad sympatjami lub nie dość uzasadnionymi antypatjami.

W sprawie pomnika dla Mickiewicza we Lwowie otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma list następujący:

„Wszystkie kolumny czy posągi dzisiaj widocznie się nie udają. Możeby we Lwowie udało się zrobić co innego: Z wszystkich okolic Polski (naturalnie i z doliny kowieńskiej) sprowadzić glazy, wykuć w nich na-

nie, że kompozycya duchowa utworu kładzie się na niem w swoich mglistych i pozornie skłębionych konturach, pozostawiając dla krajobrazu i stafażu tyle tylko miejsca, ile konieczne wyznaczyć im należało, aby powiewna mgła kompozycyjna nie wydała się rzeczą oderwaną, abstrakcyjną. Drobne postacie powieściowe nie zastaniają nam jej nigdzie, a jednak same przez się dyszą życiem interesującym, chociaż poziomem. Każda z nich posiada właściwą sobie fizyognomję charakterystyczną i ciekawą. Żadnej z tych pań, żadnego z tych panów (odpowiednią perspektywą oddalonych należycie od bohatera Antosia, uosabiającego prawdziwą myśl „Baczmahy“) nikt nie weźmie za Polkę lub Polaka z innych zaborów; wszystkie są Galicyankami, wszyscy Galicyanami z krwi i kości. Akcja dramatyczna, a prosta, nie skomplikowana, powszednia jak naga rzeczywistość, przyczynia się przeciwnie do wypuklenia duchowego motywu dzieła, tak, że poezya nie na realizmie tła nie traci, przeciwnie zyskuje w nim grunt, z którego jak z oktarza wznosi się wonnym dymem miłej ideałowi ofiary. O stylu Pawlikowskiego można tylko powtórzyć to, co już dawno o nim powiedziano: jest śliczny i pełen harmonii. Myśli wysypują się zeń dźwięcznie, jak ziarna z dojrzałego kłosa.

Nakładcy wydali „Baczmahę“ bardzo starannie, w szacie typograficznej nader wykwintnej, przyozdabiając nadto piękny utwór doskonałym portretem autora, tudzież licznym szeregiem ilustracji Włodzimierza Tetmajera. Te małe obrazki, malowane tuszem, niekiedy z paru zaledwie plam ciemnych i jaśniejszych złożone, posiadają niepoślednią wartość. O, bo rysunek w książce, czy naukowej, czy beletry-

Tydzień Krakowski.

VI.

Od dość dawna nie spotykaliśmy się na kartach czasopism i na okładkach nowych książek polskich z nazwiskiem Mieczysława Pawlikowskiego, ani nawet z jego pseudonimem Markiem Polniczem. Zasłużony pisarz i publicysta, słowem i czynem budzący niegdyś społeczeństwo nasze z sennej apatii, milczał lat kilka uparcie. Dziwiło to nas niepomale, wiedzieliśmy bowiem, że jego umysł wyższy, rozwinięty w sprzyjającej mu atmosferze wszechstronnego wykształcenia, nie lubi na miejscu pozostawać i chętnie bierze udział w eksploatacyjnych wyprawach literackich, chociaż przez skromność nie chce im przewodniczyć. Krocząc zawsze w szeregach przedniej straży, wzrokiem bystrym obejmował dalekie i szerokie, rodzime i obce horyzonty. Korzystając ze zdobytych wiedzy i obserwacji, ogrzewał je sercem, gorzącym jasnym płomieniem miłości ojczyzny; przepalał, jak metal szlachetny, w formy narodowe. Torując nowe drogi, łączył je z tradycyjnym gościńcem piśmiennictwa polskiego. Powiemu nadto, że jak przyroda, wysysająca miody z kwiatów i zielska, brał z wszystkich kierunków prawdę i piękno, odrzucał zaś fałsz i zwyrodnienie. Dla tego, pomimo mlecznej brody i białych włosów nad czołem, pozostał młodym, w pięknie i dodatkiem znaczeniu wyrazu. Kto się o tem wszystkiem przekonać pragnie, niech przeczyta ostatni jego utwór, w końcu ubiegłego roku napisany, a wydany obecnie przed kilku

Płótna rumburskie, irlandzkie i holenderskie, stołową bieliznę Szyfony, szyrtyngi, dymki. — Chustki do nosa płócienne

poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

plac Maryacki 1. 8.

pisy, oznaczające miejsce pochodzenia — i z nich ułożyć artystycznie coś na kształt góry, — na wierzchu dać glob ziemski, na nim orla, zrywającego się do lotu z płonąca pochodnią w dziobie. Na największym z głazów (z gór Ponarskich) napis:

„Dalej z posad bryło świata!
Nowymi cię pełniemy tory!“

Wszystko ułożyć tak, żeby latem mogło być ozdobione sztuką ogrodniczą, obok zasadzić „czeremchy drzewo“.

Grono młodzieży we Lwowie zawiązuje nowe stowarzyszenie imienia Kornela Ujejskiego. Według statutu, przedłożonych namiestnictwu do zatwierdzenia, celem tego stowarzyszenia będzie; „kształcenie katolickiej młodzieży podniecaniem i pielęgnowaniem religijnego, narodowego i towarzyskiego ducha i życia na dobrych obywateli; kształcenie się w muzyce ze szczególnem uwzględnieniem muzyki narodowej; kształcenie się w sztuce dramatycznej“.

„Panie ten!“... Posłuchajcie państwo zajmującej historyjki. Treść jej prawie nieprawdopodobna, a jednak zupełnie prawdziwa. Opowiedział nam dziś mianowicie jeden z naszych prenumeratorów rzecz następującą:

Szedłem wczoraj późnym wieczorem ulicą Karola Ludwika z żoną pod rękę, gdy wtem słyszę za sobą kilkakrotne: „pst! pst!“... Nie zwracałem na to uwagi. Wszak szedłem z żoną, więc któżby mógł z moich znajomych wołać mnie w ten sposób na ulicy. Po chwili jednak słyszę za sobą: „Panie ten!“... Tym razem obejrzałem się. Dokoła nie było nikogo, więc słowem obejrzałem się do mnie, a pochodzili od dwóch policyantów, z których jeden już się do mnie zbliżał. Czego pan chcesz? — pytam żołnierza z nrem 167. Jeżeli pan chciał mnie zatrzymać, mając do mnie interes, mogłeś pan zrobić to w inny sposób. A policyant mi na to: „Cóż to, miałem wołać: panie jegomościu!“... Mówiąc to, zbliżył się do mnie wraz ze swym towarzyszem i zapytał: „Co pan niesiesz pod pachą?“ Pokazałem mu, że był to płaszczyk mego dziecka. Po tem wyjaśnieniu, policyanci usunęli się.

Z naszej strony dodajemy, że jegomość przytrzymany przez nr. 167 był bardzo przyzwoicie odzianym i nie mógł budzić w stójkowych podejrzeniach, iż niesie, dajmy na to, łup kradzieży... Pytamy tedy Dyrekcję policyi, czy z jej polecenia traktuje służba porządku publicznego w taki sposób spokojnych przechodniów?

Kroniczka urzędnicza. W sprawie regulacji plac urzędników państwowych przedłożyło hr. Thunowi memoriał ogólne stowarzyszenie urzędników austriacko-węgierskiej monarchii, w którym domaga się, podobnie jak hr. Piniński we wniosku, postawionym na pierwszym posiedzeniu obecnej sesji parlamentu, jak najrychlejszego przedłożenia do sankcyi monarszej ustaw, uchwalonych dawniej przez Radę państwa co do podwyższenia plac urzędników.

Posiadłość Modrzejów w Zakopanem nabył w ostatnim czasie p. Józef Olszewski z Żółkwi od p. Rudolfa Modrzejewskiego, syna znakomitej artystki naszej Heleny Modrzejewskiej.

Nagła śmierć w kościele. W Przemyślu dnia 25 b. m. zmarła nagle podczas sumy w kościele OO. Franciszków pani Sikorka, około 50 lat mająca, żona akcyzніка. Nieboszczykę wyniesiono z kościoła, a przywołani lekarze skonstatowali pęknięcie żyły sercowej.

Promocya. Ks. dr. Górka, profesor historii kości. w seminarium duch. w Tarnowie, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim doktorat teologii.

stycznej nie jest czcym zbytkiem, jak wielu dotąd u nas mniema. Spełnia on bardzo poważne zadanie, kładąc przy słowie dokument realny, który znacznie i doniosłość wyraża stwierdza. Utalentowany malarz, urodzony u podnóża Tatr, więc kochający góską naturę duszą całą, wywiązał się z misji ilustratora „Baczmahy“ — *con amore*.

Nazwisko sympatycznego artysty przypomina mi jego przyrodniego brata, sympatycznego poetę Kazimierza Tetmajera, który uniesiony niewczesnym gniewem, napadł na mnie z furją, świadczącą dobrze o jego werwie ognistej, a zarazem źle o jego „roztargnieniu“, z jakim „w drodze“ czytuje fejetony. Od dziś dnia wątpię zaczynać w mądrość przysłowia. Jedno z nich głosi: „uderz w stół, nożyce się odezwą“. Zgoda. Lecz przypuszczam, że trzeba uderzyć w stół, na którym leżą nożyce. Pięść moja (wcale nie jak u wielkoluda) spoczęła delikatnie na stoliku, zasianym setkami małych nożycek. Nie odezwały się z nich ani jedno; za to gdzieś daleko, o dwie mile od mego domu, szczerknęły duże, jakby je trzęsienie ziemi z miejsca poruszyło. Dziwny fenomen! Lecz — do rzeczy.

Kazimierz Tetmajer twierdzi przedewszystkiem, że „zwymslałem“ konkursowe nowele *Życia*, czemu (zastzegając się tylko przeciw brutalności wyrażenia) nie przeczę; następnie, że zarzucałem „plagiatstwo“ młodej poezji polskiej (jako żywo, nie!) w końcu „żąda wyrażnie“ od niżej podpisanego — tonem, jakim się krzyczy: *la bourse ou la vie* — aby „wykazał mu pierwowzory“, według których Kazimierz Tetmajer „popelnia plagiaty“. Najzabawniejszą historją w całej „szopce“ jest to, że o Kazimierzu Tetmajerze w całym swoim fejetonie

Pogrzeb Junoszy. W piątek w Otwocku zebrało się liczne grono osób, przybyłych umyślnie z Warszawy dla uczestniczenia w smutnym obrzędzie przewiezienia zwłok ś. p. Klemensa Junoszy Szaniawskiego do Lublina. W kaplicy św. Wincentego trumna niknęła w zieleni mnóstwa wieńców, mimo, że wiele osób, a zwłaszcza redakcyje pism warszawskich, postanowiło zastąpić wieńce ofiarami na kształcenie najmłodszego syna zmarłego pisarza. Między wieńcami zwracał uwagę jeden przepyszny od Henryka Sienkiewicza i drugi, uwity z kwiatów polnych, zasuszonych i kłosów zbóż — od redakcyi *Wiek*. U trumny zgromadziła się cała rodzina nieboszczyka, między nią i syn Stefan, przybyły na pogrzeb ojca z Oranienburga, gdzie służy w wojsku.

Podczas mszy, odprawionej przez księdza Szaniawskiego, redaktora *Przeglądu katolickiego*, śpiewali soliści pierwszorzędni z Warszawy, oraz kwartet podwójny z chóru opery warszawskiej. Po nabożeństwie delegaci z wieńcami uszykowali się w długi szereg, a ciało z kaplicy wyniosło sześciu publicystów warszawskich: redaktor *Kuryera Codziennego* St. Libicki, dr. Wład. Rabski, Józef Jankowski, Konrad Sulicki, Franc. Psarski, Wacław Orłowski. Skierowano się ku dworcowi kolei nadwiślańskiej i pochód ruszył. Niebawem dziennikarzy w niesieniu trumny zastąpili studenci uniwersytetu, bardzo licznie przybyli z Warszawy z wieńcami; z kolei dźwigali ciało włościanie — Mazurzy, których zmarły tak znał i kochał.

Na dworcu, w chwili, gdy wstawiano trumnę do wagonu, unosił się nad nim dziwnym trafem bocian, ukończony ptak Junoszy. Po odprawieniu modłów pogrzebowych, mowę żalobną, imieniem pisarzy humorystów z Warszawy, wygłosił p. Wacław Gąsiorowski; wreszcie pociąg odjechał na miejsce przeznaczenia.

W Lublinie przybycia zwłok Junoszy oczekiwały tysiączne tłumy publiczności. Trumnę na karawanie czterokonnym przewieziono do katedry, która cała wybita była kirem. Ciało złożono na okazałym katafalku. Ceremonie kościelne odprawił ks. biskup Jaczewski. Porządek w mieście w czasie pochodu i w kościele utrzymywał komitet, który zawiązał się w Lublinie zaraz na wieść o zgonie Junoszy. Złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu odbyło się wczoraj, w niedzielę, po południu.

Kroniczka warszawska. W gronie zamieszkałych w Warszawie poddanych austriackich powstała myśl założenia na pamiątkę półwiekowego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, Towarzystwa dobroczynności, którego celem byłoby udzielanie pomocy materyalnej rodakom, zamieszkałym w Warszawie.

Premjera sztuki p. Grabowskiego „Towarzyski życia“ ukaże się w teatrze Rozmaitości w przyszłą środę.

Wkrótce dane będzie w teatrze Wielkim przedstawienie na dochód p. Bolesława Leszczyńskiego. Dzielną artystą kończy w r. b. czterdzieści lat pracy scenicznej, z tych dwadzieścia pięć w teatrze warszawskim.

Onegdaj, około godziny 3 popołudniu, po nad Warszawą przeleciało liczne stado bocianów. Ptactwo, gnane silnym wichrem, spadło za Wisłą w stronę Wawra.

W ciągu ubiegłej doby poziom wody w Wiśle podniósł się o 6 cali. Na strażnicach ogniowych onegdaj jeszcze wywieszono znaki ostrzegawcze, dalszy bowiem przybór jest oczekiwany. Wczoraj przypłynęła znaczna liczba gabarów z kamieniami, a nadto ber-

(patrz *Słowo Polskie* z dnia 8 marca) nie ma ani słówka, ani dudu!... Ha! może to właśnie boleśnie go dotknęło. Z jego listu otwartego, noszącego tytuł „O młoda poezję polską“ (patrz *Słowo Polskie* z dnia 21 marca) wyciągnąć muszę (chociaż nie chcę) wniosek, że autor „Anioła Śmierci“ całą młoda poezję polską uważa poniekąd za królestwo, do niego należące, bo mówi o nim niemal jak Ludwik XIV. o Francji: *l'état c'est moi*. Zgoda i na to (względna jednakże, bo obrazić się na mnie gotowi i skusnie: Kasprowicz, Rydel, Szczepański, Przesmycki, Langie i inni rówieśnicy Tetmajera, że już o starszych nie wspomnę), lecz czyż zirytyowany poeta nie powinien był się zastanowić, że nawet Ludwik XIV. nie marzył o „uosabianiu w sobie“ swego państwa w przyszłości, np. za Ludwika XV.? Kwestya dat w krytyce jest rzeczą arcyważną, a przecież mówiłem nie o „młodej poezji polskiej“ w ogólności, lecz o „najmłodszych poetach“ ostatniej doby, którzy przyszli po Kazimierzu Tetmajerze i do których zaliczyć go nie mogę. Wszakże on, który osiem lat temu wydał już cały tom swoich wierszy, a mniej więcej od lat dwunastu drukuje je w rozmaitych czasopiśmie, nie powinien (zwłaszcza ze względu na swe monarsze aspiracje) ubiegać się o rolę Beniaminka poezji polskiej. Czy nie widzi, jaki tłum pretendentów o nią się dobija? Na furę półtoraczną by ich nie zabrał, bo chociaż „deszcz krwawy“ już lat trzydzieści cztery u nas nie padał, „w Polsce poeci rodzą się jak grzyby“. Mamy ich dzisiaj moc straszna! Gdybym chciał przepisać same tylko imiona i nazwiska, zapelniałbym niemi cały odcinek. Szczęściem redaktor stawia *velo* i na taki długi registr się nie zgadza.

Im bardziej łamię sobie głowę nad zrozumie-

linki z cementem, siarką, oraz towarami zagranicznymi. Na przystaniach tutejszych berlinki zabierają liczne ładunki balonów szklanych oraz butelek.

Projekt urządzenia wyścigów konnych w Łodzi uzyskał zatwierdzenie. P. Juliusz Henzel oddał na nie plac swój pod Morysinem. Pierwsze wyścigi będą urządzone w pierwszej połowie czerwca b. r.

Niezwykłe wyzwanie. Pierwszy raz chyba się zdarza, aby student wyzywał na pojedynek profesora, który go „obciął“ przy egzaminie. Fakt taki przytrafił się w Berlinie. Wyzwyczającym jest kandydat praw, który po raz trzeci próbował zdawać egzamin na referendarza, a za każdym razem rozbił się o własne nieuctwo. Przypisując winę przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej prezesowi senatu przy Izbie handlowej, dr. praw Coing'owi — posłał mu swoich świadków. Naturalnie do pojedynku nie przyszło.

B. nauczyciel królowej rumuńskiej. pastor Harder, zmarł w tych dniach w Elbing. Królowa była do niego bardzo przywiązana; codziennie zapytywała telegraficznie o jego zdrowie. Królowa rumuńska jest, jak wiadomo, księżniczką niemiecką, córką ks. Hermana zu Wied. Zmarły pastor był nauczycielem domowym u księcia przy jego trojgu dzieci. On to pierwszy odkrył zdolności literackie w swej pupilce i zachęcał ją do pracy na tem polu, na którym się odznaczyła jako Carmen Sylva.

Także sposób. Przy ostatniem głosowaniu powszechnem w Szwajcaryi, w sprawie skupu kolei, zdarzył się niezwykle epizod w kantonie Aargau. Pewien obywatel, któremu chodziło o przeprowadzenie skupu, obiecał głosującym współobywatelom hektolitr wina, jeśli w urnach wyborczych nie znajdzie się ani jedna kartka z „nie“. Wszyscy wyborcy tej gminy w liczbie 108 dali sobie słowo, że głosować będą twierdząco. Ale zdumienie ich i zawód były wielkie, gdy przy sprawdzaniu kartek okazało się, że jest 107 z napisem „tak“, a jedna z napisem: „nie“. Cóż się okazało. Hojny w obietnicach obywatel głosował — przecząc, aby sobie kosztów oszczędzić...

Kroniczka paryska. Francuski minister spraw zagranicznych, Hanotaux, podwójnie był w tygodniu bieżącym zajmujący: 1) został we czwartek przyjęty przez wicehrabiego de Vogüé do Akademii; 2) wydał jednocześnie z objęciem fotelu jednego z „nieśmiertelnych“ owoc długoletniej pracy, dzieło historyczne p. t. „Francja i królestwo przed Richelieu“.

Wstęp do dzieła brzmi jak następuje:

„Księga niniejsza tworzy całość skończoną. Jest to obraz Francji w chwili śmierci Henryka IV., w przeddzień ukazania się po raz pierwszy Richelieu'go przy pracy, to jest w czasie, gdy zaczyna się zarysowywać fizjognomia Francji współczesnej. Wszystko, co ożywiało Francję ówczesną — to starałem się malować. Nadto pragnąłem odsłonić bodźce tajemne energii i sił wewnętrznych, które podniosły Francję na wyżyny w ciągu XVII. stulecia.

Naród francuski istnieje przeszło od lat tysiąca. Jest zawsze ten sam: dobroliwy i łagodny, lekki i ruchliwy, skory do entuzjazmu, ale i do zniechęcenia, łatwy do rządzenia ale i łatwo zapalny, zdolny do uniesień szlachetnych ale i do gwałtowności niespodziewanej, obdarzony duchem żwawym, sercem gorącym i bijącym żywo. Jest to zawsze ten sam naród, który widział Cezar. Ożywia się, zapala, egzaltuje, nagle zaś traci sprężystość i ogranicza się śmiechem. Często każe się nienawidzić i zawsze sobie przebaczać. Cechy zasadnicze powagi, odwagi i zdrowego sensu fatują go i podtrzymują w okolicznościach naj-

niem przyczyny energicznego wystąpienia Kazimierza Tetmajera (nikt chyba nie powie, że go ciągle nie wymieniam) tem silniej potęguję się moje zdziwienie. Przypuszczam, że domyślił się chyba, iż „spora książkę“, którą o nim napisała „najpoważniejsza krytyka“, przeczytałam. Wszakże wyglądam na człowieka, który nietylko pisze, ale i czyta także? Gdybym jednak nawet — jak niektórzy wielcy literaci — książek nie czytywał, to przecie nie godziło się wątpić, że przeglądam przynajmniej dzienniki i pisma literackie. Istotnie, przeglądam je codziennie. Wiem zatem, że antysemickie wydawnictwa go wielbią, a filosemickie pod niebiosą wynoszą. Wiem także, iż gazety i różne publikacje peryodyczne, reprezentujące wszystkie stronnictwa i niektóre „kliki“, otwierają gościnnie swoje szpalty dla wierszy i prozy Kazimierza Tetmajera, począwszy od ukłaskawiatywnego *Czasu* i rządowego *Kraju*, do skrajnie radykalnego *Przeglądu Tygodniowego* i błogosławionej pamięci socjalistycznego *Dziennika Krakowskiego*. Wszakże z tego promienieje dowód jasny, jak kszycząc w pełni, że „spójnia“, o której mówiłem (nie łącząca jeszcze „najmłodszych“ z czytelnikami) wiąże go już z nimi wcale silnie. Nie, nie! doprawdy Kazimierz Tetmajer pomylił się najwidoczniej, wyruszając na mnie nie z mieczem, ale z głazem w rękę, jak Kain, czyhający na niewinnego Abła. Ba! ale... zapomniałem o noweli konkursowej. Rozumiem... Tu psa powiesili. Stało się... cóż robić? Usprawiedliwił mnie chyba, że pisałem przed ogłoszeniem wyroku, co datami sprawdzić łatwo, a tak daleko stoję od *Życia*, choć mu dobrze życzę, że nawet ciche szept, rozlatujące się po małym mieście echem plotki, do mnie dobieść nie mogły. Od krainy „wzajemnej ad-

Droguerya LEONA MENKESA
magistrafarmacyi
Lwów, ul. Kaźmierzowska 1. 19.

COGNAC leczniczy zbadany przez Laboratorium chemiczne król. stoł. miasta Lwowa, pół flaszki 90 ct., cała flaszka zł. 1.80, próbne flaszki po 20 i 35 ct.
MARTELLON & Comp. COGNAC (Grande fine Champagne) pół flaszki złr. 1.80, cała złr. 3.50, próbne flaszki po 30 i 50 ct.

krytyczniejszych. Gdy Paryż zapala się i wrze, prowinęta łagodzi i usmiera. Bawi się nawet wtedy, gdy szerzy się rewolucja. Nawet wtedy, gdy wszystko zdaje się stracone, trwała nadzieja pozostaje w głębi serca, gdyż naród ten jest, przedewszystkiem, nieuleczalnym optymistą, mgły zaś i smutki, idące z zewnątrz, zaledwie, że zdołają zmniejszyć nieco dobry humor i na chwilę spędzić uśmiech z oblicza.

Tak nakreśliwszy pochlebny obraz swej ojczyzny, p. Hanotaux następującymi słowami kończy swój wstęp do historii Francji i Richelieu'go: „Chciałbym, aby kartki tej książki obudziły w młodzieży chęć szukania w starych pamiętnikach i dokumentach rysów prawdziwych naszej milej Francji, tak samo, jak na wyblakłym pastelu szukamy pięknej i młodej fizjonomii naszego przodka. Chciałbym, aby w tej pracy młodzież znalazła nowe pobudki do kochania i podziwiania Francji, t. j. jej rozumienia. Ci, którzy ją oczerniają i ranią, nie znają jej. Są tacy, którzy twierdzą, iż cała przeszłość nasza była jednym długim błędem i że Francja byłaby piękniejszą, gdyby była inną. Niech sobie mówią. Dzielnym nasz kraj, robiąc, co robił, spełniał to, co mu nakazywały jego prawa przyrodzone. Dźwigał swoje brzemie i cierpiał w blasku słońca. Ale w rezultacie, jako silny i harmonijnie zbudowany, był i jest jednym z najdoskonalszych organizmów społecznych, znanych w historii ludzkości“.

Jak na „chłodnego dyplomata“, słowa to bardzo ciepłe i sympatyczne.

Sport kołowy i wojskowa powinność.

Biura do przyjmowania rekrutów we Francji wykazały niezdadność do służby wojskowej najslawniejszych championów kołowego sportu; odrzucając aż ośmiu, znanych nie tylko w kraju, ale i poza granicami cyklistów. Nieuprządkowany został odrzucony z powodu choroby sercowej; Ruinart skutkiem otuszczenia serca; tandemiści Rivol i Domain dla wątłego organizmu; herkulesowy Deschamps i siłacz Dumont skutkiem wady serca; zaś Deman z powodu chorej nogi, — uznani zostali za niezdolnych do służby wojskowej. Nawet słynny na „świat cały“ Paweł Ronrillou, wedle orzeczenia konsulatu francuskiego w Brukseli, jest za słabowity do służenia w wojsku. Ciekawem byłoby stwierdzić, czy właśnie sport kołowy nie rozwinął tych defektów.

Impresario opery w Nizyzy uciekł w tych dniach, jak co rok niemal o tej porze, po świetnym żniwie, jakim jest dla teatru „Bal maskowy“. Opera w Nizyzy pobiera 100.000 fr. subsydyum od miasta.

Kroniczka petersburska. Z rozkazu cara biskup kurski Juwenali został arcybiskupem litewskim i wileńskim.

Wśród służby ruchu na kolejach skarbowych zaniepokojenie wywołał okólnik ministerjalny, zalecający z dniem 13 stycznia 1899 r. uwolnienie od pełnionych obowiązków wszystkich tych osób, u których oględziny lekarskie wykazały rozszerzenie żył w nogach. Doknięci tą wadą, bez względu jakie pełnią obowiązki w służbie parowozowej, konduktorskiej lub też oficyalistów stacyjnych w czasie przejścia i ruchu pociągów, jeżeli nie zostaną pomieszczeni w służbie biurowej lub też mechanicznej przy warsztatach, magazynach albo wśród służby inżynierskiej na linii, będą zmuszeni podać się do dymisji.

Istnieje projekt obniżenia taryf kolejowych na przewóz wełny zagranicznej w komunikacji rosyjsko-angielskiej przez granicę ładową.

Nowości donoszą, iż ze względów higienicznych używanie gorsetów przez uczennice wszystkich szkół żeńskich ma być wzbronione.

W Petersburgu policja uczy się atletyki i ćwiczenia odbywa w szkole dobrego naszego znajomego p. Władysława Pytlańskiego. Pod kierunkiem p. P. odbywała już podobne ćwiczenia policja w Helsingfor-

miracji“ oddzielają mnie przepaście, rzeki, lasy, góry. Ha! bądź co bądź „słowo się rzekło“, trzeba wyjaśnić szczerze istotę mego sądu. Samo nazwisko, jakie noszę, świadczy, że jestem stary, więc o moralność (choć nie taką, jaką p. Kotarbiński przemycy w swojej „Niezdrowej Miłości“) dbam wielce. Otóż wyznaję, że zgorszyłem się etyką „Pana“ (tytuł noweli). Jakto, poeta, piszący po polsku, pozwala, żeby jego bohater, młodzieniaszek, obiecujący wiele, poeta także, okraść i oszukał chłopca? Wszakże „Pan“ nie jest humoreską, ani satyrą?... Chłopiec, rojąc sliczne rzeczy o „słońcu“ i Chrystusie, każe się odwozić w dniu roboczym dwie mile, a wie przecie, że za taką mitręgę nie ma czem zapłacić. Pozostawia włóczęgą przed bramą kamienicy, a sam znika w cieniach nocy, w brzydki sposób uspokajając swoje sumienie...

Mów, co chcesz, panie Kazimierzu, ale takie „historie“, jeśli się je nawet „napisało na kolanie“ twarzą od „serca“, nie posyłają się na konkurs. Przez myśl by mi nie przeszło nigdy (o co jednak mnie nie podejrzywasz) zarzucać ci, że bezwiednie uległeś wpływowi geniuszu Maeterlincka w „Sfinksie“, Stenkiwicz w „Aniele śmierci“, Hauptmanna w pięknej noweli, drukowanej w „Świecie“, najindywidualniejszej z twoich prac prozą — tytułu nie pomnę — bo to mimowolne przejęcie się duchem lub manierą mistrzów jest rzeczą zupełnie naturalną, lecz ten chłop z wozem, stojący może dotąd jeszcze przed bramą, który u Maupassanta pewnoby mnie nawet nie zdziwił, w twojej powiastce, brrr... tłómaczę się jasno, oburzył mnie i zmartwił. Szczęściem, że zmartwienie mam czem ukoić. Pomimo zmysłowości, którą dyszą pańskie erotyczne poezje, cenię ich oryginalność; z „rozkoszą“ słucham swojskiej i osobistej nuty,

sie i w Rewlu. Celem tych ćwiczeń jest, ażeby służbę policyjną, narażoną na częste napady, wtajemniczyć w sposoby skutecznej obrony.

Przyćmione słońce. Z Moskwy donoszą: „Byliśmy tu świadkami niezwykłego zjawiska. Dnia 15 b. m., o godz. 9 zrana, zapanował nagle zmrok, a słońce, jakby przyćmione, przybrało barwę brązową. Nawet bez szkielek można było spostrzedz ciemną plamę na słońcu, pokrywającą prawie całą kulę słoneczną. Plama poruszała się, a od czasu do czasu przez krąg ciemny przenikały promienie, mieniając się rozmaitemi barwami. Zjawisko trwało około 20 minut, następnie plama usunęła się na lewo i na ziemię spłynęły znów jasne potoki światła słonecznego. Redakcyje pism moskiewskich zamieszczają listy z opisem zjawiska, obserwowanego przez świadków naocznych, mniej więcej zgodnie z powyższem. Jest ono tem ciekawsze, że astronomowie przepowiadali zaćmienie na ten dzień. Jedno z pism tutejszych (*Russk. listok*) przypuszcza, że było to zaćmienie słońca skutkiem przejścia „drugiego księżycy“, wykrytego przez dr. Waldemata“.

Wyświęcenie kapłana polskiego ks. Jana Mikołajewskiego ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców odbyło się d. 27 lutego r. b. w San Stefano, pod Konstantynopolem. Prymicye młodego księdza nastąpiły w Adrianopolu w kościele misyjnym ks. Zmartwychwstańców. Ks. Mikołajewski pochodzi z Poznania, studya filozoficzne odbywał we Lwowie.

Reformy tureckie. Dzięki inicjatywie czasowo przebywającej w Konstantynopolu jednej z księżniczek egipskich ustanowioną została komisja rządowa w celu polepszenia bytu i stanowiska kobiet tureckich. Członkami komisji zostali: jeden z wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości, delegat ministerstwa policyi i urzędnik pałacu cesarskiego. W posiedzeniach bierze też udział i księżniczka Nassli. Wymaga ona przede wszystkim następujących reform: otworzenia obowiązkowych szkół dla dziewcząt począwszy od lat 7, dalej żąda, aby kobieta zamężna miała prawo do posagu, jaki wniosła w dom męża; dalej — zniesienia prawa przysługującego mężczyznom co do życia i śmierci żony. Dzienniki tureckie przewidują jednak wielkie trudności w przeprowadzeniu takich reform.

Wielkie ubezpieczenia. Amerykańscy bogacze uznają widać korzyść ubezpieczeń życiowych, ubezpieczają się bowiem na ogromne sumy. Tak n. p. spadkobiercy bogatego fabrykanta bieleziny Karola Pfeifra w Pittsburgu otrzymali od Towarzystwa Ubezpieczeń 192.965 dol. „Król cukrowy“ Th. A. Havemeyer był ubezpieczony na 150.000 dol., a po upływie 4 lat od zawarcia ubezpieczenia zmarł. Składek opłacił za życia 38.220 dol., tym więc sposobem spadkobiercy zyskali na czysto 111.780 dol. Hamilton Dirston w Filadelfii miał polic ubezpieczeńowych na ogólną sumę miliona dolarów. Pośród obywateli m. Pittsburga, ubezpieczonych na większe sumy, zwracają uwagę następujący: H. C. Frick na 300.000 dolarów, I. O. Hufey na 250.000 dol., I. Friday na 300.000 dol., M. Armstrong na 240 tysięcy, M. Hukiel na 300.000, W. Hartman, C. Schwartz i D. Wood po 200.000 i L. Magee na 375.000 dolarów. Znaczne straty poniosły towarzystwa ubezpieczeń z powodu śmierci I. Waltona i D. Hostettera, spadkobiercom których musiano wypłacić 100.000 i 126.324 dol. Eks-senator Don Cameron ubezpieczony na 200.000 dolarów, a M. Depew na pół miliona. P. Arnold ma polic na 250.000 dol., bogaty fabrykant papieru H. Gleatfelter w Pensylwanii na 450.000 dol., fabrykant kapeluszy B. Stetson w Filadelfii na 750.000, a John Wanamaker na milion siedmset pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Bogacze amerykańscy uważają ubezpieczenia życiowe za dobry sposób gromadzenia kapitałów, ponieważ to pozwala im zabezpieczać byt rodzin bez naruszania kapitału obrotowego swych przedsiębiorstw. Daleko jeszcze chyba bardzo do tego, zanim nasze towa-

dźwięczące w twoich wierszach, gdy „opiewasz“ Tatry i „ludzi tatrzańskich“; szanuję twoją prawdziwą miłość dla sztuki; wierzę nawet, że staniesz się kiedyś poetą narodowym... lecz takich „Panów“ nie pisz więcej. Pozostaw tego rodzaju realizm tym, co realnie umierają z głodu, a muszą kogoś z bliskich piórem wyżywić.

Wzorem i przykładem, jak czcić należy pióro, jako narzędzie cnoty i idei, był Klemens Junosza Szaniawski, którego oplakujemy dziś wszyscy. W ciele rubasznym zagonowego szlachcica podlaskiego nosił gołębio-czystą i gołębio-cierpliwą duszę. Kto, jak ja, znał go w pierwszej dobie jego twórczości, wie, że był w nim materyał na wielkiego poetę. Ciężkie warunki bytu zmusiły go zawiesić siedmiostrunną lirę na kołku i pisać naprzód artykuły dziennikarskie i humoreski, potem powieści. W ogromie dzieł jego, w krótkim względnie czasie napisanych, są wprawdzie słabsze, owoce wyczerpania sił duchowych i cierpień fizycznych, ale są i świetne, pełne blasków znakomitego talentu. A jednak, najświetniejsze nie dały jeszcze tych skarbowych myśli i formy, jakie miał w sercu i głowie, jakich spodziewać się można było po „Junoszy“, gdyby społeczeństwo nasze umiało cenić „swoje proroki“, choćby tylko w tej mierze, w jakiej Czesi cenią je u siebie, otaczając serdeczną opieką. Wobec zbyt świeżego żalu, jaki budzi żałobna wieść o śmierci najzaciewniejszego i najszlachetniejszego z ludzi; wobec zgonu poety, który mógł dać tylko „pół duszy“ ojczyźnie i Bogu, chociaż pragnął ją spalić całą w ofierze na ołtarzu „wielkiej miłości“, przerywam moją tygodniową gawędę. Na drobniaki powszednie, z których wysnuwam ją zwykle, dość będzie czasu i miejsca w przyszłym liście.

Remigiusz Starowiejski.

rzystwa ubezpieczeń zawierać będą podobnych rozmiarów operacje.

Mandzurya. Angielski podróżnik, Jounghusband, tak się rozpisyje o znaczeniu Mandzuryi:

„Kraj ten posiada nadzwyczajne bogactwa, może tak wielkie, jak Transwaal. Czemże jest cała Afryka środkowa od Ugandy do Chartumu wobec Mandzuryi? Mieszkańcy liczący kilka milionów, są najpilniejszymi rolnikami. Klimat latem bardzo gorący, zimą dość zimny, ale skwar w lecie nie jest przygniatający. Po roku 1860 wybrzeże Mandzuryi ma jeszcze 600 mil. angielskich długości. Ma ona wielkie rzeki spławne, które głęboko w kraj sięgają. Są tam przepyszne lasy iglicowe i liściaste, a na polach, doskonale uprawnych, rośnie pszenica, jęczmień, proso, ryż i konopie. Handel drzewem mandżurskim kiedyś pobije takiż handel brytańskiej Kolumbii. Uprawiają też tam w ogromnych ilościach rośliny oleiste, z których olej wybijany idzie na Zachód. Z kopalni jest złoto, rudy miedziane i żelazne oraz węgiel w obfitości. Wszystko to dotąd spało w łonie ziemi, bo chińczycy nie pozwalali eksploatacyi cudzoziemcom. Ludność jest silnie zbudowana, pilna i oszczędna. Prawdy nie lubi wogóle, ale w interesach dotrzymuje słowa. Koleje w Mandzuryi przerzynają będą w dwóch linach kraj cały wielkimi kołami, żeby się znów połączyć na wschodzie. Inna linia z kierunku południowym projektowana jest ku Port-Arthurowi i portowi Talienwan. Nawet fabryki posiada już Mandzurya i młyny wielkie, eksportujące doskonałą mąkę na Syberję. Są fabryki makaronu, fabryki masy papierowej, z której na pogrzeby wyrabiają figury ludzkie, palone na grobach. Są cegielnie wyborne, garbarnie, fabryki ceramiczne i liczne gorzelnie. Kwitnie też handel futrami z tygrysów, panter, rysów, niedźwiedzi, wilków, lisów, soboli. Wydr i t. p., a zwierzyzny wszelkiego rodzaju podostatkami.“

Podziękowanie. Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuch. polit. składa niniejszem najgorętsze podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy łaskawym współudziałem przyczynili się do uświetnienia wieczorku Kopernikowskiego; w szczególności Paniom: Czaplińskiej i Pawlików-Nowakowskiej, oraz Panom: prof. Melcerowi, prof. Wolfsthalowi, Woleńskiemu i Szymańskiemu, Tow. śpiewackiemu „Echo“, Panu Karolowi Liszniewskiemu za łaskawe objęcie akompaniamentu, oraz Pani Wacławowej Wolskiej za uprzejme zajęcie się sprzedawaniem programów.

Fundusz emerytalny gal. kasy oszczędności wynosił z końcem 1897 r. 380.949 zł. 32 ct., nie zaś 97 milionów, jak u nas mylnie w sprawozdaniu wydrukowano. Pomyłka wynikła skutkiem przesunięcia r. 97 do cyfry funduszu.

Odczyt prof. dra Stanisława Starzyńskiego p. t.: „O udziale kobiet w wyborach do ciał reprezentacyjnych w Austrii“ odbędzie się staraniem Towarzystwa bibl. słuchaczów prawa jutro, dnia 29 marca, we wtorek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na budowę domu schroniska dla nauczycielek odbędzie się staraniem stow. nauczycielek dnia 4 kwietnia odczyt prof. dr. Nussbauma p. t.: „Symbioza w świecie organicznym“ (z biologii).

III. posiedzenie Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 29 marca 1898 o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1) dr. W. Moraczewski: Bakteryologia, a fizjologia. — 2) Luźne komunikacje.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu towarzystwa, Rynek 1. 30. W myśl §. 32 statutu towarzystwa zgromadzenie odbędzie się przy każdej ilości członków.

Do dzisiejszego numeru załączamy cenNIK nowej firmy, Zygmunta Zadurowicza i Spółki, która objęła handel towarów kolonialnych po Stanisławie Wojciechowskim, na rogu ul. Akademickiej i Chorażczyzny.

Śniadańkiewiczom naszego miasta handel to do brze znany od lat wielu. Niedługo cieszył się on wielką popularnością, kiedy jeszcze nie wiele było u nas handelek śniadańkowych, a piwnice Wojciechowskiego uchodziły za pierwsze we Lwowie. Dziś po śmierci dawnego właściciela przeszedł stary handel w ręce p. Zadurowicza i Spółki i pragnie nadal zachować sławę lwowskiego Hawelki, zwłaszcza, że ma również godła „pod palmą“.

Komisja obchodowa wraz z rozprawą ekopropracyjną dla projektowanej kolei państwowej Przeworsk—Rozwadow odbędzie się w dniach od 20 kwietnia do 6 maja.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 19 do 25 marca): Temperatura najwyższa w słońcu 39.8° C., temperatura najwyższa w cieniu 16.4° C., temperatura najniższa w cieniu + 1.6° C., Barometr 697.4. — Dni słonecznych 5. — Osób w zakładzie 31.

Zmarli:

Ludwika Smoleńcowa, urodzona w Lublinie w r. 1834, wdowa po wiceprezesie sądu okręgowego Kieleckiego, zmarła we Lwowie dnia 25 b. m. Złotki została przewieziona do Kiele, a wyprowadzenie z domu przy ul. Pełczyńskiej Nr. 1. na dworzec kolei nastąpi dziś, w poniedziałek, o godz. 4 popołudniu.

W Krakowie, Józef Rudnicki, inżynier i właściciel cegielni, przeżywszy lat 44. — Franciszek Ksawery Bittner, zarządca schroniska ks. Al. Lubomirskiego, lat 47, — Agnieszka z Matuszyków Kulowa, lat 77.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 28 marca (Giełda południowa). Kredyty austriackie 360/50; Tureckie 56/70; Länderbank 217/50; Kolej państwowa 337/50; Południowa 76/75; Alpiny 150/50; Tytoniowe 130/50. Uspokojenie słabe.

Kurs lwowski:

	placą:	żąda:
Za 100 rubli sr.	127—	128/10
Za 100 marek	58/50	58/80
20-frankówka	9/50	9/62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 marca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 11/25 do 11/50. Żyto gotowe 7/75 do 8/15. Owies obroczy 7/50 do 8/—, Jęczmień pastewny 7/— do 7/50. Jęczmień browarniany 8/— do 9/—. Rzepak 11/— do 12/—. Lnianka — do —. Groch pastewny 7/— do 7/50. Groch do gotowania 8/— do 10/—. Wyka 5/75 do 6/—. Bobik 6/25 do 6/75. Hreczka 7/75 do 8/75. Kukurudza gotowa 5/75 do 6/05. Kukurudza na termin 6/— do 6/25. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 35/— do 45/—. Koniczyna biała 30/— do 45/—. Koniczyna szwedzka 40/— do 70/—. Tymotka 16/— do 22/—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17/25 do 17/75; na termin 14/75 do 15/—.

Uspokojenie niezmiennie.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12/30 do 12/35 do — zł. Loco Ołomuniec 11/55 do 11/65 zł. loco Brün-Wiedeń 11/60 do 11/70. Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36/50 do 36/75 zł. Secunda 36/25 do 36/50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4/— do 4/25 zł. galicyjska na wagony 15/— do 15/50 zł. przejrzysta 16/— do 16/25 zł. amerykańska 20/75 do 21/25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12/23 do 12/24 żyto na wiosnę 8/55 do 8/60 zł. kukurudza na maj-czerwiec 5/38 do 5/39, owies na wiosnę 6/55 do 6/60, rzepak — do —.

Praga. Cukier gotowy 11/32/2.

Tryest. Centrigal Piłé gotowy 13/2 do 13/8, na maj 13/8 do 14.

Podwoleczyska. Uspokob. silne. Płacono za galicyj. pszenicę po 10/07 do 11/20, żyto 7/40 do 7/65, jęczmień 6/40 do 6/70, owies 6/90 do 7/30, za 100 kg. loco Podwoleczyska Skalat. Rosyjska pszenica z bliższych i dalszych okolic 8/75 do 9/50, żyto 5/45 do 5/80, owies 6/— do 6/60.

Lindau. Rumuńska pszenica 19/90 do 21/90, rosyjska 20/70 do 21/90 mk. Spokojnie.

Berlin. Targ tutejszy niezły był uspokojony i ceny pszenicy i żyta bez zmiany; owies słabiej.

Monachium. Ogółem zakupiono 7201 centn. Pszenica 10/52, żyto 8/58 1/2, owies 9/59 1/2, jęczmień 8/67.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 45/30.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 46/—, (fuenfziger) 66/—.

Hamburg. Spirytus na marzec 23/50 m., na marzec-kwiecień 23/25, kwiecień-maj 23/12, na maj-czerwiec 23/12 mk.

Libawa. Żyto 76 do 79 kop.

New York. Pszenica w towarze gotowym —, na marzec 103, na maj 100, na lipiec 86 1/8 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang., cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 28 marca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3583 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 523 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 32 do 37 1/2 zł., za niemieckie krasne woły od 36 do 41 zł., najwyższa 42, za sto kilogramów żywej wagi. Tendencja lepsza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 marca.

Niespodziewane pogorszenie zewnętrznej sytuacji politycznej, szczególnie w stosunku między Hiszpanią i Ameryką, oraz wojownicze wystąpienie

dzienników angielskich przeciw Rosji w sprawie portów chińskich, wywołało w ostatnim dniu tygodnia na wszystkich giełdach znaczniejszy spadek efektów oraz dość silne przysięgnięcie.

Na targu londyńskim spadła pożyczka chińska o dwa procent, a jeszcze bardziej renta hiszpańska w Paryżu, która cofnęła się aż do 50 1/2, wywołując swym spadkiem formalną panikę między licznymi posiadaczami walorów hiszpańskich. Spadek na giełdach zachodnich wpłynął bardzo ujemnie na giełdę berlińską, gdzie silniej spadły efekta bankowe i niektóre górnicze. Targ wiedeński trzymał się z początku wytrwale, wobec ogólnej represji nie zdołał jednak wytrwać w lepszej tendencji i zakończył po najniższych kursach tygodniowych, jakkolwiek różnice wcale nie są zbyt wielkie. Kredyty austriackie zamknięto po 362/25, węgierskie po 380/50, laenderbanki po 219, bankverein po 270/50.

Znacznie słabsze kursa notował także targ kolejowy szczególnie dla lombardów, które spadły na 77/50 wskutek wykazanego za ostatnią dekadę niedoboru przeszło 100.000 zł., oraz wieści, że dywidenda za r. 1897 nie wyniesie więcej niż trzy franki. Targ lokalny stosunkowo dość wytrzymał, alpin 152. Znacznie słabiej notowały natomiast renty, koronowa 102/15, majowa 102/10, węgierska 99/30, tudzież losy tureckie, które spadły na 57/37.

Zakaz przywozu z Galicji zwierząt racicowych do Czech ogłoszony obwieszczeniem z 25 lutego b. r. został cofnięty.

Przywóz żywych świń rzeźnych do Szwajcarii. Namiestnictwo obwieszczeniem z 21 marca b. r. zawiadamia, że szwajcarski departament gospodarczy w Bernie oświadczył gotowość udzielenia na specjalne prośby zezwoleń na przywóz do Szwajcarii żywych świń rzeźnych także z Austro-Węgier pod następującymi warunkami:

1) Jako miejsce przeznaczenia zwierząt oznaczone być mogą tylko miejscowości, w których się znajdują stacje kolejowe, oraz rzeźnie publiczne z odpowiedniami stajniami.

2) Wyładowywanie na stacyi kolejowej odbywać się ma na stosownem miejscu tak, aby przywiezione zwierzęta nie mogły się stykać ze zwierzętami tamtejszo-krajowemi ani bezpośrednio, ani pośrednio. Wagony użyte do przewozu mają być każdorazowo odwietrzone pod nadzorem weterynarskim.

3) Ze stacyi kolejowej należy zwierzęta przewieźć wozami do rzeźni, względnie do stanowisk, gdzie mają być wybite najpóźniej w ciągu 48 godzin po nadejściu; rzeźnia i stanowiska mają być za każdym razem odwietrzone pod nadzorem weterynarskim.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 27 marca.

H. hr. Kwilecki, Poznań. — W. hr. Raciborowski, Beresteczko. — P. Witosławska, Rosya. — R. Grzy-

wiński, Gorlice. — A. Sabatowski, Rożniatów. — S. Osiecimski i M. Kozicki, Przeworsk. — J. Murat i F. J. Dorion, Paryż. — W. Nowacki, Krecow. — A. Rodakiewicz, Przemyśl. — A. Noeth, Reittlingen. — A. Balicki i W. Machalski, Kołomyja. — A. Mochlińska i M. Starczewska, Wołyń.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 27 marca.

F. Wszeteczko z Wadowic. — J. Kilarski z Gorajca. — H. Czaykowski z Bóbrki. — F. Kozłowska z córką z Peretoków. — D. Kohn i J. Witz z Pragi. — M. Schidlof, P. Germanowie, L. Brill z Wiednia. — K. Jurkiewicz z Brodów. — P. Filipowski z Podola ros. — A. Zawadzki z Żółkwi. — J. Piechowicz z Krakowa. — K. Majewski z Tarnopola.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 1. kwietnia 1898 r.

na

losy cisańskie

po 3 zlr. 25 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.

NADESŁANE.

Adwokat krajowy

Dr. Bronisław Ostaszewski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 5.

Obronca w sprawach karnych

Dr. Józef Herzig

otworzył biuro we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego 1. 7 (obok placu Smolki.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żąda
Renta papierowa maj-listopad	102.15	102.35
lutego-sierpnia	102.15	102.35
Renta srebrna stycznia-lipca	102.05	102.25
kwietnia-października	102.—	102.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.25	164.25
1860 po 500 zł. wa. 5%	143.50	144.25
1860 po 100 zł. 5%	160.25	161.25
1864 po 100 zł.	194.50	195.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.50	122.70
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.15	102.35
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	98.80	98.50

Obligacje kolejowe.

Kol. Arc. Albrechta za 100 zł. 4%	100.—	100.90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.45	129.45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.70	100.70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	213.35	214.35

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	113.50	114.50
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	183.—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.70	100.70
Kol. lwowski-czern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.45	121.65
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.20	99.40
gal. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.50

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	141.50	142.—
poż. premiowa za 100 zł.	160.—	160.75
za 50 zł.	159.50	160.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.25	99.25
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.70	98.70
Gal. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.70	98.70
Gal. oblig. propin. z roku 1899, za 100 zł. 4%	98.—	98.80
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	168.75	169.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.80	111.40
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.—	36.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.45	57.95
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.45	57.95

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.40
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	109.30	101.20
60 lat za 900	96.75	97.25
koron 4%	97.—	97.90
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.—	97.90
4% los. 41 lat	97.50	—
4% stare	97.75	98.85
4% za 200 kor.	96.80	97.60
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.—	101.90
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	98.—	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	100.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4% 109%	93.25	94.25
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 800 zł. 4%	99.80	100.30
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.80	109.80
1873 za 200 zł. 5%	108.80	109.80
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.80

Akeye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	159.25	160.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	1413.—	1415.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	368.—	368.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	381.—	382.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	752.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	390.—
dla handlu i przem. 200 zł.	218.75	219.25
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	921.—	926.—
Austro-węg. 600 zł.	301.50	302.50
Związek (Unionbank) 200	134.—	134.50
Czech. banku związk. 100 zł.	134.—	134.50
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akeye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	212.50	215.—
(akc. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3450.—	3455.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	299.—	300.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	389.10	389.60
południowej 200 per ultimo	77.50	78.—
węgier. galicji. i. 200 zł.	212.—	213.—

Akeye przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	151.85	152.35
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	709.—	710.50
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	573.—	575.—
Schodnica 500 kor.	181.50	182.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	182.—	183.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.—	205.—
Clary 40 zł. mk.	63.—	64.—
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insubru 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.75
Losy m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
ofen 40 zł.	67.75	68.75
Paffly 40 zł. mk.	67.—	68.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	20.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50	29.50
Salma 40 zł. mk.	83.—	83.50
Pożyczka m. Salaburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	160.—	164.—
m. 50 zł. 4%	73.—	75.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	6—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53	9.54
20-markówka	11.74	11.75
Rossyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.72½	58.77½
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.95	45.00
Ruble (za 100 rs.)	127.12½	127.58½

Telegram!

do Szan. P. T. Publiczności!
Zawiadamiam niniejszem Szan.
P. T. Publiczność, iż z dniem 20
marca przeniosłem do własnego
domu **ul. Gródecka 1. 58.**
moją od lat 40 znaną pierw-
szorzędną

Restaurację i Piwiarnię

urządzoną z wszelkiem kom-
fortem w której zaprowadziłem
hygieniczną ze siodu hanna-
ckiego wyrabiane słynne

Piwo Morawskie

Bar. D. Gutmana w Tobitschau
które jakością swoją wszystkie
inne przewyższa. — Zaopatrzy-
łem moją restaurację w naj-
lepsze trunki, jak doskonałe
likier i rozolisy. **Wina za-
graniczne i pyszne miody
kasztelańskie. — Ku-
chnia smaczna i zdrowa
Usługa skrzętna.** — Dzie-
kując za dotychczasowe wzglę-
dy polecam się nadal Szanow.
Publicz. i kreślę się

Z wysokiem poważaniem
Antoni Paff
restaurator, ul. Gródecka 58.

Carbolineum

ter drzewny i pogazo-
wy, Farby i Lakier
do pociągania dachów,
okien, drzwi itp. Pro-
szki, Kwas karbolowy,
siarczany żelaza i miedzi

poleca
w najmniejszych i w naj-
większych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i
stałowych, ścienn-
ych i podró-
żnych. 517

Każda sprzedaż
i naprawa pod
gwarancją.

Ostrzeżenie.

Urzędownie sprawdzo-
ne zostało: iż domokrajcy
tylko wybuchową naftę po do-
mach obnoszą i ten lichy niebez-
pieczny, szybko spalający się to-
war po dobrych cenach prze-
dają. — Za tych handełsów pod-
szywających się pod moją znaną
firmę, ja żadnej odpowiedzialno-
ści za wydarzyć się mogą-
ce bardzo smutne i mogą-
ce spowodowane czę-
stą eksplozją zapalnej
nafty na siebie nie biorę. —
Nie potrzebując do rozsprzedaży
mego towaru, mając po wszy-
stkich dzielnicach miasta, moje
sklepy, wstrętnego pośrednictwa
domokrajców, oświadczam niniejs-
zem, przestrzegając Szanowną
Publiczność, iż zapewnienia han-
dełsów, jakoby tylko moją na-
ftę niezapalną sprzedawali, są
bezczelnym kłamstwem. Dosta-
rzam moją naftę z mego
głównego składu Sykstus-
ka 1. 47. w pięciu lub
dziesięciu litrowych bla-
dzianych flaszach zam-
kniętych ołowianymi pło-
mami znaczonej moim
firmowym znakiem P. M.
gwarantując wtedy za naj-
lepszą jakość i ustawami
nakazaną niezapalność.

Piotr Mięczyński.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan.
Publiczność, że z dniem 15. marca b. r. otworzyłem
przy ul. Sykstuskiej 1. 16

Biuro przyjęcia mego, od lat 20 chlubnie w całej
Austrii znanego

Chemicznego Zakładu prania i farbowania

garderoby, aksamitów i materij meblowych i t. p.

Ponieważ będzie mojem ciążem staraniem, ażeby pun-
ktualną i trwałą robotą zasłużyć sobie na zupełne za-
ufanie Szanownej Publiczności, przeto przypominam
się w razie potrzeby łaskawej pamięci i zostaje z wy-
razem wysokiego szacunku

Pierwszy berneński chemiczny Zakład prania i farbowania
B. Tschörner.

Wino Stołowe

NIE,

lepsze Wina węgierskie
wszystkie Wina zagraniczne
Szynki pragskie tanio

poleca handel

MUSIAŁOWICZ & JANIK.

Patent. PRAKTYCZNA NOWOŚĆ. Patent.

APARAT do froterowania posadzki

opatentowany we wszystkich państwach Europy
i Ameryce. Nieprześcigniony w praktycznej, ele-
ganczkiej i silnej budowie usuwa zupełnie nużącą
pracę nożnego czyszczenia, łatwy w użyciu, tak,
że każde dziewięć naciśnięciem rąk froteruje
posadzkę bez żadnego wysiłku.

Zamówienia przyjmuję pod adresem **W. Faranowski**
(wynalazca i właściciel patentu) w Podhajcach, we Lwo-
wie, u p. **Alojzego Hübnera, Rynek 1. 38**

Na żądanie wyśleam prospekta

Kukurudzę

przedniej jakości do oddania zaraz, tudzież na kwiecień-maj br.
oferuje

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HYPOTECZNEGO w TARNOPOLU.

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie, (Pijarska 1. 4)

z filią w **Rzeszowie** (Trzeciego Maja 1. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe

Nawozy sztuczne

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader
przystępnych cenach i pod korzystnymi
warunkami spłaty. 579

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie!

ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także wszelkie
nasiona gospodarskie wyborowej jakości po
najwyższych cenach targowych i podej-
muje się sprzedaży komisowej nasion na
rynkach krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będą
siedem miejsc funduszowych w c. i k. zakładach woj-
skowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka
Józefa I. jubileuszowa fundacja“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Ga-
zecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakła-
dów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajo-
wego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem
We Lwowie dnia 12. marca 1898. Grott.

W Administracji

Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

Polityka obywatelska. Głos z War-
szawy. Broszura wydana nakła-
dem Spółki wydawniczej we
Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka
z dziejów Galicji, Stanisława
Schnür-Pepłowskiego. Nakła-
dem Spółki wydawniczej we
Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa pusta Szczepanowskiego
na posiedzeniu Sejmu 30 gru-
dnia 1896. Nakładem Spółki
wydawniczej we Lwowie. Cena
10 ct.

**Stronniotwo krakowskie, o sty-
czniowym powstaniu 1863 r.**
rozprawa w Kole literackim
we Lwowie o książce p. Sta-
niława Koźmiana p.t.: „Rzecz
o 1863 r.“ Cena 1 zł. 60 ct.

**Wydawnictwo materyałów do hi-
stori powstania 1863-1864.**
Tomów V, stanowiących każdy
osobną całość, po 3 zł. za tom.

Podręcznik dla stowarzyszeń
udziałowych, w opracowaniu
Narcyza Ulmera i Jakóba Na-
wrockiego. Cena w oprawie
wraz z portem 5 zł. 55 ct.,
nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

**Dla szukających pracy,
4-wierszowe ogłosze-
nia bezpłatnie.**

Panna umiejająca krawieczy-
zną poszukuje miejsca na wsi.
post.rest. Zoła, Lwów.

Zdolny wiedeński monterzy-
sta, armator i ślusarz, żonaty,
poszukuje posady. Zgłosz: J. S.
poste-restante Debica.

Rutynowany pisarz adwo-
kacki poszukuje posady. Ła-
skawe zgłoszenia: I. S. poste-
restante Debica.

Młoda wdowa poszukuje obo-
wiązku jako gospodyni. Zgło-
szenia: I. S. post.rest. Debica.

Prawnik z egz. rach. i dłuż-
szą praktyką poszukuje zajęcia
popoł. lub lekcy za miernem
wynagrodzeniem. „Kowalski“
poste-restante Lwów.

Młoda osoba poszukuje lekcy
gry na fortepianie, lub przed-
miotów szkolnych. W. Z. po-
ste-restante Lwów.

Inteligentny młodzieniec je-
dnorocznik z powodu utraty
rodziców i majątku prosi o ja-
kiekolwiek zajęcie, M. P. 28.
poste-restante Lwów.

Panna młoda z 8-mą kl. po-
szukuje posady na prowincji
do małych początkujących dzie-
ci. Eugenia, „Słowo Polskie“.

Panna intel. obeznana z wy-
chowaniem dzieci, kuchnią, go-
spodarstwem, szyciem, poszu-
kuje miejsca. Z. O. post.rest.
Lwów.

Sławne drożdże prasowane

Ad. Ign. Mautnera i Syna w Wiedniu

niezawodne w rozczywie, dające najlepsze pieczywo.

Główny skład dla Galicji w handlu

KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie.

Również zwracam osobliwszą uwagę na nad-
chodzące święta izraelskie, którzy to z dniem 6-go
kwietnia zaprzestają drożdże sprzedawać, upraszam
przeto o wczesne zamówienia z prowincji.

30.000 widoków.

5 części

świata.

W tym tygodniu:

Cesarska Panorama

Co tydzień nowy

cyklus. 50 oryol.

widoków.

3. ulica Akademicka 3.

W tym tygodniu: Wschodnia Afryka. — Podróż naszego
rodaka Żelewskiego.

E. Bredt i Ska

**Fabryka maszyn, kotłów parowych
i aparatów miedzianych, odlewnia
żelaza i metali**

W Otyunii

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza:

**Kompletne urządzenia gorzelni
i browarów:** Kotły parowe żelazne róż-
nych systemów, aparaty kolumnowe, wszel-
kiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie,
miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle
armaturę i t. d.

**Kompletne urządzenia tarta-
taków:** Maszyny parowe, cało żelazne,
gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił,
wózki do transportu kłoców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny
parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerji nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo swoje w beczkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne biuro, ul. Kleparowska 1. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar Pohulanka

(dawniej Jan Klein).

3. Browar w Lesienicach.

717

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku, i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

WYSTAWA

Pięknych **Bombonierek**, różnorodnych **Pisanek** z panoramą, **Baranków** cukrowych od 12 ct., wyżej.

Znakomite **cukry deserowe**, **czekoladki**, **owoce kandyrowane**, różne **ozdoby** na torty po cenach najtańszych. — Przyjmuje zamówienia na

specyalne gatunki tortów i mazurków

znane z taniości i znakomitych wyrobów
FABRYKA
JANA HÖFLINGERA

Lwów — ul. Teatralna 1. 8.
(plac św. Ducha).

Na święta: wszelkiego

rodzaju ciasta domowe, masę migdałową i orzechową, oraz kompletne świecone w cenie od 5. do 100. złr. dostarcza Zarząd dworu w Puławyżach poczta Sądowa Wisznia. 906

Brzytwy znakomite angielskie i z Solingen znaku „bliźnięta“ (pod gwarancją) po 1.50, 2.50 i 3.—, paski do brzytw, pendzle i czarki do mycia poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

DRZEWO

Bukowe suche 4 metr. Sąg z dostawą do domu 14 zł. Zamówienia przyjmuje handel „pod palmą“

Zygmunta Zadurawicza i Spółki Lwów, Akademicka 1. 6.

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrodku wykluczone, bliższa wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki. — Pakiet 125 gramów:
Nektar księżycy 55
Perla Chin 75
Bukiet królewski 1—
Kwiat cesarski 125

Także wybory **RUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Leona Kokonowska

przeniosła swoją Pracownię sukien damskich z ulicy Zimorowicza na ulicę **Sobieskiego 1. 3** (dom Wnych Wernerów).

Miód paniński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiający rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna szaszka szampańska 1 złr. 10 ct.** (dwie szaszki idą na paczkę 5-cio kilową). Nabyć można w **Administracji Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycyji

Lwów, pl. Halloki 1. 3.

Zastępstwo na Galicyę

2) dla sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach pombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze“. Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27.

Farby w kasetkach olejne i akwarelowe, pendzle szczeciowe i włoskowe, paleta oraz wszelkie przybory do wykonania artystycznych poleca **Wincklera Syn**, rynek 28.

Teraz najlepsza pora do

przerabiania materaców, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specjalnej pracowni materaców, kołder **Krzyszta Schustera**, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Świeży transport fortepianów i pianin po najniższych cenach poleca **Klaudia Markiewiczowa**, Lwów, Teatralna 1. 8, II. p. plac św. Ducha. Szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 843

Cukru cenę niżono

w handlu „pod Palmą“

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

Dwóch magistrów farmacyi z bardzo dobrimi świadectwami, a którzy tylko na dłuższy pobyt refektują, znajdują umieszczenie od 15-tego kwietnia w aptece **A. Karpińskiego** w Rzeszowie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody poleca **Jan Laurak**, nożownik, Lwów ul. Halicka 6.

Do wynajęcia pomieszkania w domach Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7 (naprzeciw ogrodu pojezuickiego) z 4—7 ewentualnie więcej pokoi, urządzone z komfortem, z wygodami: wodociąg, łazienki, balkony, werandy. 737

Uczeń kl. VII. poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: **J. G.**, poste-restante, Lwów.

Dom z ogrodem przy ulicy Białej w Bochni do sprzedania. Wiadomość: **Maryja Stahlowa**, — Podhajezki pod Lwowem. 890

Do wydzierżawienia w Miłatynie nowym miasteczku jest przestrzeń, około 100 morgów wraz z budynkami tylko za złożeniem kaucyi, również jest do sprzedania 10 morgów parcel budowlanych. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski w Miłatynie nowym.

Handel win i delikatesów

Karola Bayera

Plac Maryacki 9.

wydaje **couvert** po 85 ct. od 12-tej do 3-ciej popołudniu.

Menu dnia 29/3.

Krupnik z drobkami, Rosbœuf angielski, Kotletki cielęce z groszkiem, Dołki z sokiem, Kawa, Ser. — Przytem jak zwykle obiady à la carte.

Kolacya do 1-szej w nocy.

Zginęła przed tygodniem mała suczka pięciomiesięczna, popielatej maści, z czarnym pyseczkiem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić! Chorażczyzna 13, parter, gdzie otrzyma nagrodę.

Pisarz w starszym wieku obznajomiony z manipulacją biurową znajdzie umieszczenie na dobrych warunkach. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Słowo polskie“. 947

Maszyny do szycia **Singera** czółenkowe i obręczkowe (**Ringschiff**) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Laurak** (przedtem **L. Gardoliński**), Lwów, Halicka 6.

Młody przystojny kawaler, posiadający w najcelniejszem mieście Lwowa nader rentowny interes przemysłowy poszukuje towarzyszy życia, gospodarną uprzejmą panną, mającą kilka tysięcy gotówki. Łaskawe zgłoszenia z fotografią uprasza nadsyłać pod szyfrą „Zgoda“, poste-restante, Lwów, za okazaniem **kwitu anonsy**. Jaknajściszejsza dyskrecya z góry zapewniona. 944

Dzierżawa

od 1 lipca 1890. Dwa folwarki każdy pojedynczo po 400 morgów. Wiadomości udziela Zarząd dóbr w Olszyczach.

Poszukuje pokoju jednego umebłowanego na spokojnej ulicy. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę oddawać do Redakcyi pod K. G. 24.

Panna w średnim wieku z lepszego domu, obeznaną z gospodarstwem domowym, kuchnią, szuka pomieszczenia w zacych domu. Łaskawe zlecenia pod T. N., poste-rest., Przeworsk. 929

Realność piętrowa z ogrodem przy ul. Janowskiej przydatna na większy zakład przemysłowy lub restauracyę z ogrodem, do nabycia. Wiadomość: **Miedingowa**, Jagiellońska 20. 904

Zdolny, biegły pomocnik handlowy znajduje trwałą posadę u

Alojzego Hübnera

we Lwowie.

5 pokoi w willi z ogrodem, na I piętrze, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, 2 balkony, weranda oszklona. Willa jest także do kupienia. Wiadomość: **Zybkiewiczowa 18 A.**, 2 piętro, o 3 po południu. 888

Letnie pomieszkowanie na wsi w Glinisku, stacya kolejowa, obok Żółkwi w ogrodzie położone, składające się z 4 pokoi i kuchni na całe lato do wynajęcia. Bliższą wiadomość udziela z grzecznością **Arnold Werner**, Sobieskiego 3. 897

Potrzebny jest **nauzyciel** na wieś, człowiek starszy do udzielania nauk chłopcu małemu. Zgłosić się można do godziny 11 rano ul. **Brąjera 11 A**, II. piętro. 918

Biurowy wywiadowca i ogłoszeń **Karola Zakrzewskiego** w Tarnopolu poleca pp. rządów, leśniczych, ekonomów, pisarzy i wszelką inną doborową ze sprawdzonymi świadectwami kategorię służby i prosi o łaskawe zamówienia **Wys. Szlachty** i wielce Szan. **P. T. Publiczność** okoliczną i miejską. Poszukuje się młynów do wydzierżawienia.

MAKÉ

pszenna prześliczna sucha Nr. 000. wydatna w pieczywie.

Drożdże niezawodne w rozeznieniu **Mantnera**.
Masło świeże niesolone kuchenne 48 ct.
Masło deserowe ze słodkiej śmietanki 1/2 kilo 76 ct.
Masło deserowe z kwaśnej śmietanki 1/2 kilo 64 ct.
Churut na zupełną szczawiozą sztuką po 5 ct.

poleca najtaniej „handel pod palmą“

Z. Zadurawicza i Spółki
Lwów — ul. Akademicka 1. 6.

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośrednio fabryczny skład

ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, **Crescent „grande luxe“** amerykańskie, **George Richard „marque royale“** francuskie, **Premier Helical** angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór; awy 100 maszyn na składzie. — Gwarancya na dwa sezony. — Cenniki bezpłatnie. — Własny warsztat fachowy reparacyjny i szkoła jazdy.

Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej

KAWY znakomite w smaku

Ceylon dobra	Nr. 4.	Woreczki netto 48/4 kg.	1/2 kg.
„gruba”	3.	złr. 9-50	złr. 1-04
„przednia”	2.	9-58	1-03
„najprzedniejsza”	1.	10-26	1-12
„perlowa”	1.	10-26	1-08
Złota Jawa		10-26	1-08
Mocca Arabska		10-26	1-08

Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie dołączam.

J. Czernicki i M. Olszewski

Rynek 1. 21

pracownia i skład rękawiczek

własnego wyrobu polecają

na sezon **wiosenny** wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanterii. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincyi, prosimy o podanie dokładnej miary, a to objętości talii, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. — **P. T. nauczycielkom i osobom zajmującym się krawiectwem** pewny opust. 941

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.